

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes
Numer : 50 cts

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts
Półrocznie..... 12 fr.
Po za Francją w Europie :
Rocznie 48 fr.
W Ameryce :
Rocznie..... 3 dol.

**Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym**

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIEŃSKI
Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 22 MAJA 1927

Rok. IV N° 21

Wspaniały zjazd katolicki w Meaux

UTWORZENIE NOWEGO OKRĘGU ZWIĄZKU TOW. KATOLICKICH

400 uczestników—Obecni X rektor Szymbor, przedstawiciele duchowieństwa francuskiego, władz polskich, francuskich i prasy. Pierwsza organizacja wśród rolników.

Dzieło jednego człowieka.

Gdy dwa lata temu wielbny X. Unslicht przybył do Meaux nikt go nie znał i nikt nie przeczuwał, iż po upływie dwóch lat zaledwie w piękny dzień majowy będzie on zbierał żniwo swej zbożnej pracy. Istotnie bowiem, dzięki żelaznej woli, poświęceniu i zapałowi dla sprawy wychodźczej X. Unslicht sam jeden wniósł swemi rękami w dniu 15 maja pierwszą organizację dla robotników rolnych. Na jego wezwanie 400 rodaków i rodaczek przybyło na zjazd katolicki do Meaux. Ze wszystkich stron depart. Seine i Marne, nawet z najdalszych zakątków. Nikt nie żałował grosza i nie szczędził trudów, aby przybyć na zjazd i radzić nad tem, co boli wychodźcę.

W katedrze.

Już o godzinie 9-tej w olbrzymiej katedrze klęczał lud polski, słuchając mszy świętej, odprawianej przez X. Unslichta i śpiewając polskie pieśni kościelne, które nigdy jeszcze nie rozbrzmiewały te starożytne mury świątyni. Po mszy św. X. Rektor Szymbor przemówił z kazalnicy i nawiązując do słów ewangelji «Quo vadis?» — «Gdzie idziesz» — słów zapytania apostołów, skierowanych do Chrystusa, mówił iż wychodźstwo też musi stawić sobie do pytanie, gdzie idzie. Czy droga, którą obrało, zaprowadzi je do szczęścia niebieskiego czy nie? Niech więc każdy wie dobrze, gdzie idzie, ażeby nie zginał, jak ten statek morski którego kapitan zapominał o sterniku.

Na sali Bossuet.

O godz. 10-tej w pięknej sali Bossuet, znajdującej się tuż nad zielonemi falami rzeki Marny, rozpoczęły się obrady i zjazd otworzył prezes Związku towarzystw katolickich, druh Jan Szambelańczyk, który przybył specjalnie na zjazd z północnej Francji, chcąc pokazać, jak

wielec Związek towarzystw katolickich interesuje się robotnikami rolnymi i pragnie im nieść pomoc. Prezes Szambelańczyk wezwał do prezydjum zjazdu p. Majewskiego i p. Szczeseka. Zjazd zagał krótkim przemówieniem X. Rektor Szymbor, wyrażając swoją radość i zadowolenie, iż Polacy w depart. Seine i Marne pragną się zorganizować i wzajemnie się wspomagać. Następnie X. Rektor odczytał depesze z życzeniami dla zjazdu, które nadeszły:

Od Prymasa Polski,

Od Ambasady,

Od Sekretarjatu Generalnego Związku tow. katol. w Lens,

Od Związku katol. w Lyonie w poł. Francji.

Zjazd zaś wysłał depesze do Prymasa, Ambasady, Sekretarza gener. w Lens i biskupa Gaillard'a w Meaux. Przemówienie powitalne wygłosił w imieniu biskupa Gaillard'a z Meaux ks. Kanonik Guinon, w imieniu gminy Meaux mer miasta Meaux, w imieniu konsulatu generalnego w Paryżu p. Jaroszewski, w imieniu «*Polaka we Francji*» redaktor Łubieński.

Sprawozdanie X Unslichta.

W wielkim skupieniu wysłuchali zebrani rodacy i rodaczki sprawozdania duszpasterza polskiego w Seine i Marne. Oto parę liczb, które wiadcza, jak ten czcigodny kapłan mimo tylu przeszkód ze strony wrogów Kościoła katolickiego lub niechęci różnych osób, skutecznie pracował dla Chrystusa i Ojczyzny. W ciągu jednego roku odbył X. Unslicht w 70 miejscowościach przeszło 137 misji. W niektórych miejscowościach zdołał nawet pięć razy odwiedzić rodaków. Wysłuchał 2.500 spowiedzi, dał 15 ślubów, 10 dzieci przygotował do komunji św. Prócz tego odwiedzał więzienia i oddawał szereg innych usług Polakom, których nie wymienił wprawdzie, interwenjując w konsulacie u pracodawców francuskich i t. d. Skarb Misji w Seine i Marne przedstawia się słabo, gdyż wynosi tylko 366 fr. X. Unslicht wskazał też, jak Polacy mimo ciężkich warunków pracy i krwawo zapracowanego grosza nie szczędzą pieniędzy na dobre cele. Zebrani hucznie oklaskami nagrodzili sprawozdanie X. Unslichta.

(c. d. n.)

NA UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO

(Ewangelia według św. Marka, XVI, 14-20).

Onego czasu, gdy jedenaście u stołu siedziało, ukazał się im Jezus, i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwarzenie serca, iż tym, którzy go widzieli, że zmartwychwstał nie wierzyli. I mówił im: Idąc na wszystkie światy opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie; a kto nie uwierzy, będzie potępion. A euda tych, co uwierzą, te naśladować będą. W imię moje czarty będą wyrzucać, nowymi językami będą mówić, węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. — A Pan Jezus, potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda pozad idące.

1. — W dni 40 po swoim zmartwychwstaniu dokonał P. Jezus Wniebowstąpienia. Apostołowie byli świadkami chwały w chwili zmartwychwstania, teraz zaś byli świadkami równie chwalebnego czynu: Wniebowstąpienia. Miał ich w otoczeniu swoim. Jakież zdziwienie ich ogarnęło! «Gdy oni patrzeli, podniesiony jest, a obłok wziął go z oczu ich. A gdy pilnie patrzeli za nim, do nieba idącym, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu, którzy rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie jakieście go widzieli idącego do nieba». Jakże ogromne wrażenie na uczniach zrobić musiał ten ostatni fakt z pobytu P. Jezusa na ziemi!

2. — I my jesteśmy pod tem silnem wrażeniem, obchodząc w dniu dzisiejszym święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Ale czy nie uderza nas to, że ostatniej chwili przed opuszczeniem ziemi P. Jezus w ostatnim upomnieniu tak kategorycznie oświadcza uczniom: Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie; a kto nie uwierzy, będzie potępion. To samo upomnienie odnosi się i do naszych czasów i do naszych ludzi. Najprzód nie ludźmy się co do siebie samych: kto z nas uwierzy, zbawion będzie; kto nie uwierzy, będzie potępion. Nie mam najmniejszego prawa ani powodu uspokajania kogokolwiek. Zbyt ważną to jest rzeczą, żebyśmy mogli polegać na jakichkolwiek wykretach i usypiali swoje czy cudze sumienie. Tu niema wybiegu, tu zbyt jasno postawił Bóg sam kwestję. Kto uwierzy, zbawion będzie; kto nie uwierzy, będzie potępion.

3. — Dlaczego my jednakże wchodzimy w targi z własnym sumieniem? Kiedy wierzymy w jedne artykuły wiary, które nam się podobają, nie dbamy o drugie, które nam są niewygodne. Chętnie wierzymy w Bóstwo P. Jezusa, a trudno nam uwierzyć w prawo rządzenia papieża i biskupów, a przecież ten sam który powiedział, że jest synem Boga żywego, powiedział też: jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. Chętnie wierzymy w dostojność Najświętszej Marii Panny, a dyskutujemy o Niepokalanem Poczęciu. Wierzymy w istnienie Boga, a nie chcemy uwierzyć, że ten Bóg ma prawo dawać nam przykazania. Wierzymy, że Chrystus zbudował swój Kościół na ziemi, a narzekaniem na księży i biskupów przeczymy tej samej wierze. Wierzymy w Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Pańskie, a uwierzyć nam trudno, że ten sam «przyjdzie sędzić ży-

wych i umarłych», przyjdzie jakoście go widzieli idącego do nieba». Wierzmy wreszcie w to, że, kto uwierzy, ten zbawion będzie, a nie możemy uwierzyć, że kto nie uwierzy, będzie potępion.

Dlaczego wchodzimy w targi z własnym sumieniem? Kto nas upoważnił do tego? Na jakiej podstawie to robimy? Cóżto z nas za chrześcijanie?

4. — A dlaczego w kompromis wchodzimy z otoczeniem swoim? Są między przyjaciółmi naszymi, między znajomymi, między współpracownikami naszymi tacy, którzy w jedno wierzą, w drugie nie wierzą. Stawiamy kwestję jasno między nimi. Koncesji nie robimy. Znacicie metodystów? Znacicie komunistów? Znacicie apostołów szkoły bezwyznaniowej? Wiara handlować, targów urządzić nie można. Albo wierzą, albo nie wierzą. Jeżeli wierzą, niech wierzą we wszystkie prawa objawione, we wszystkie bez wyjątku. Jeżeli zaś w którąkolwiek prawdę nie wierzą, nie należą do wierzących. A wtedy i do nich w całej pełni odnosi się kategoryczne i stanowcze słowo: Kto uwierzy, zbawion będzie; kto nie uwierzy, będzie potępion.

Twarde to słowo, ale obowiązujące, ale obowiązujące. Nikomu zmieniać go nie wolno.

Ostatnia sankcja prawa Bożego jest Bóg sam. Ostatnia sankcja sankcji będzie dzień sądu. «Przyjdzie, jakoście go widzieli idącego wiary naszej i życia według wiary — Bóg sam. Ostatnią chwilą tej do nieba». «Ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. Wtedy staniami wszyscy przed sędzią sprawiedliwym, tym samym, który dzisiaj w niebo wstąpił. Wtedy sędzić nas będzie z wiary i z życia według wiary. Szczęśliwymi będziemy, jeżeli będziemy mogli odpowiedzieć, że wierzyliśmy w całość prawd Jego i w każdy artykuł wiary, w każde słowo, które wyszło z ust Bożych, podane zostało przez Kościół św., że żyliśmy według tej wiary, w każdej chwili pobytu na ziemi. Szczęśliwi będą ci, którzy nie targowali się z własnym sumieniem i nie wchodzili w Odrzucenie od Boga, odrzucenie na wieki, odrzucenie na potępienie według prawd objawionych nie żyli

Z całą grozą wykonane zostanie twarde słowo: Kto nie uwierzy, potępion będzie. Ku wielkiej radości wykonana zostanie obietnica: Kto uwierzy, zbawion będzie. Amen.

Ksiądz Emigrant

W obronie słabych i ubogich

ROCZNICA 36 ENCYKLIKI «RERUM NOVARUM»

W połowie maja katolickie organizacje społeczne obchodzą rocznicę wydania encykliki «Rerum novarum» przez Leona XIII w dniu 15 maja roku 1891. Łączą się z niemi wówczas wszyscy katolicy w hołdzie dla Wielkiego Papieża, który przewidział, przeczuł przyszły rozwój społeczny, jego konflikty i jego trudności, i w swoim wiekopomnym piśmie podał sposób rozwikłania ich słuszny, rozumny, realny.

Pozornie odnosi się encyklika «Rerum novarum» tylko do robotników. W rzeczywistości jednak dotyczy całego społeczeństwa, wszystkich jego klas i wszystkich zawodów.

Najprzód dlatego, że sprawa robotnicza przenika swojemi trudnościami wszystkie dziedziny życia. Czyż się nie czuje niemi dotknięta wieś, ludność rolnicza, zmuszona przecież zaopatrywać się w produkty przemysłowe, fabryczne? Czy się z kwestją robotniczą nie spotyka na każdym kroku rękodzielnik i kupiec, zatrudniający u siebie pracowników, pomocników? Tem więcej — fabrykant!

Załatwić więc kwestję robotniczą, to znaczy nie tylko zadowolić klasę robotniczą, ale zarazem wprowadzić i ugruntować ład i spokój w całe życie gospodarcze...

Tak się sprawa robotnicza wiąże silnie z całym życiem społeczeństwa.

Otóż Leon XIII w swej encyklice «Rerum Novarum» takie właśnie zdrowe i sprawiedliwe podał rozwiązanie tej sprawy. Odrzucił socjalizm, bo ten kierunek, jak to twardo podkreśla Leon XIII, godzi w religję i podważa naturalne podstawy życia społecznego: rodzinę, którą chce rozbić przez rozwody, — i własność prywatną, którą chce zastąpić własnością wspólną.

Lecz, jeśli Leon XIII odrzuca socjalizm, jeśli odrzuca kierunek, który najgłośniejsz dopomina się o «prawa robotnika», — cóż w zamian poleca?

W okresie, kiedy Leon XIII rządził kościołem katolickim (1878-1903), panowało w świecie przekonanie, że najlepiej będzie jeśli się ludziom pozwoli korzystać z zupełnej wolności. Przyjęło się ono dzięki francuskiej rewolucji w r. 1789, która pierwsza na swoich sztandarach wypisała hasła wolności. Po przeniesieniu tych haseł do życia gospodarczego stało się to, co się stać musiało: robotnik został wydany na łup pracodawcy. Przewidział to

z początku XIX w. słynny kaznodzieja francuski O. Laccordaire, mówiąc: «Wolność bogatego jest niewolą ubogiego»... Robotnik popadł w nędzę, żył «w stanie — jak mówi Leon XIII w encyklice «Rerum novarum» — niewolniczym». Pracodawca go wyzyskiwał, a państwo patrzyło na to bez sprzeciwu, obojętnie! To był t. zw. system wolnościowy, albo z łacińska: liberalizm gospodarczy.

Jeśli więc Leon XIII potępia socjalizm, to godzi się zapytać, czy nawołuje do liberalizmu? Bynajmniej.

W rozdziale encykliki traktującym o zadaniach państwa wyraźnie oświadcza, że państwo winno opiekować się ludźmi i klasami słabszymi. A mianowicie:

«Bogaci, otoczeni dostatkami, jakoby waleń ochronnym, nietyle potrzebują opieki władz; przeciwnie gmin — ubogi, pozbawiony tego zabezpieczenia, jakie daje majątek, skazany jest na pomoc państwową».

I otóż to jest drugi powód, dlaczego encyklika «Rerum novarum» ma znaczenie po wszystkie czasy. Odrzuca tu Ojciec św. zasady, jakoby państwo winno nie mieszać się do życia gospodarczego; a natomiast stwierdza,

że obowiązkiem państwa jest interwenjować na korzyść warstw ludowych, warstw ubogich, gospodarczo słabych — interwenjować, aby ich nie wyzyskiwały warstwy inne, aby im zapewnić dobrobyt i warunki wymagane przez prawa natury ludzkiej.

Pozornie więc jest uroczystość rocznicy «Rerum novarum» rocznicą robotniczą. W rzeczywistości jednak jest rocznicą wydarzeń, które dotyczą całego społeczeństwa, wszystkich klas. Ojciec św. Leon XIII podał w tem piśmie jedyne lekarstwo na bolączki wszech czasów: sprawiedliwość i opiekę nad ludźmi ekonomicznie słabszymi. Tylko bowiem wówczas, gdy zapanuje sprawiedliwość, narodzi się owa miłość społeczna, która winna ożywiać Chrystusowe Królestwo na ziemi, która jest warunkiem pomyślności powszechnej.

Rocznica «Rerum novarum» przynosi więc ludziom ubogim, jak i bogatym cenne nauki. Ubogim przypomina odważne wystąpienia Leona XIII na ich korzyść. Bogatych uczy, że dóbr materialnych, które bądź własną pracą, bądź przez dziedzictwo posiadli, używać mają wspólnie z bliźnimi.

J. P.

Z bolączek wychodźstwa

SPRAWA SZPITALA POLSKIEGO —

O SUBWENCJACH

Sworzenie w Lens przed kilkunastu dniami Towarzystwa założenia szpitala i pielęgnowania zdrowia i szerzenia higieny wśród wychodźstwa polskiego we Francji posiada dwojakie znaczenie. Pierwsze to, iż nareszcie usunie dający się tak strasznie we znaki wychodźstwo brak opieki lekarskiej polskiej. Drugie, iż poraz pierwszy wychodźstwo samo bez niczyjej pomocy własnymi rękami stworzy coś dla siebie bez uciekania się do próśb i subwencji. Nazwa towarzystwa, chociaż nazbyt długa, wskazuje zakres jego pracy. Olbrzymią i godną podziwu jest śmiałość i inicjatywa tych, którzy się jej podjęli. Budowa szpitala jak najszybciej, w pierwszym rzędzie szerzenie wśród wychodźstwa szelkimi sposobami pouczeń i informacji, dotyczących się zachowania zdrowia, higieny w życiu domowym i t. d. Ale praca tu będzie dziełem całego wychodźstwa, a nie tylko jednostek, gdyż statut towarzystwa przewiduje, iż jego członkiem może być każdy wychodźca, który wpłaci 3 fr. rocznej wkładki. Tylko więc ofiarność przy tak niskiej wkładce może zapewnić sukces całej akcji.

Polak we Francji zawsze szpalty swe oddaje dla usług tej wielkiej sprawie wychodźczej.

Jedną z najbardziej przykrych stron historii naszego wychodźstwa jest «polityka subwencji». Rozwinęła się ona na emigracji bardzo silnie z korzyścią dla kilku jednostek, a bez pożytku żadnego dla ogółu. Przejdźmy do faktów.

Co za korzyść dla wychodźstwa, iż pismo *Polonia Nowa* otrzymało poważną subwencję?

Co za korzyść dla wychodźstwa, iż p. Wiacek otrzymawszy subwencję, sprowadził prelegenta na kursa uniwersytetu robotniczego, aż z Genewy i zapłacił mu tylko 2000 fr. za jeden wykład, a kilkadziesiąt tysięcy franków wydał na uniwersytet?

Co za korzyść dla wychodźstwa, iż Towarzystwo Pracy otrzymało w roku ubiegłym 120.000 franków subwencji?

Jeżeli się doda, że tyle setek tysięcy franków państwo polskie dało na inne cele, w chwili, gdy należałoby powiększyć przede wszystkim fundusz dla bezrobotnych Polaków, fundusz dla wsparć, fundusz na repatriację,

widzi się, jak polityka subwencji zamiast wspomagać wychodźstwo, przynosi tylko szkodę wychodźtwu.

Stąd to pochodzi ta mylna opinia wśród emigracji, iż państwo polskie nie zajmuje się wcale lub mało wychodźstwem. W rzeczywistości zaś niema może państwa, któreby tak hojnie wspomagało wychodźstwo, jak państwo polskie, tylko pieniądze ze skarbu państwa płyną w niepowołane ręce. Wychodźstwo musi się więc domagać reformy polityki subwencji. Do sprawy tej wkrótce powrócimy.

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

X. Bieniasz z Soissons:

21-go maja, w sobotę wieczorem przybędzie do Malmaison, koło Neufchatel-sur-Aisne i zabawi przez niedzielę 22-go maja.

25-go maja, w środę wieczorem będzie spowiadał w Fère-en-Tardenois, a nazajutrz w czwartek w Wniebowstąpienie odprawi nabożeństwo.

28-go maja w sobotę rozpocznie spowiedź wieczorem w Gauchy pod Saint-Quentin i pozostanie do poniedziałku.

X. Moska będzie pracował wśród Polaków w djecezji Evreux (dep. Eure).

1) w Neuve Lyre:

w czwartek 19 maja po połud. i piątek 20 maja.

2) w Nassandres.

w sobotę 21 maja po połud. i w niedzielę 22 maja.

Zebranie polaków katolików z dep. Aisne

Wszystkich Polaków okolicy Soissons uwiadamia się, że odbędzie się Walne Zebranie w Zielone Świątki, dnia 5-go czerwca na sali, obok kościoła polskiego, 2, rue Corneille, Soissons. Niech nikogo nie zabraknie.

Początek obrad o godz. 9-tej rano. Trwać będą do godz. 11-tej. O godz. 11-tej poświęcenie kościoła polskiego.

Po sumie i kazaniu przerwa obiadowa od godz. 12 i pół do godz. 2-giej.

O godz. 2-giej ciąg dalszy obrad do godz. 4-tej.

O godz. 4-tej nieszpory uroczyste.

(Patrz na str. 4-tej o poświęceniu kościoła polskiego).

III. ZEBRANIE ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH W LENS

(Dokończenie sprawozdania)

Uchwała musi być wykonana.

Chociaż więc dwukrotnie delegaci Związku tow. katolickich uchwalili w Lens w r. 1925 i 1926, iż «*Polak we Francji* jest organem Związku, i że każdy prezes obowiązany jest go pobierać dla swego Towarzystwa i szerzyć ze skutkiem wśród członków, w rzeczywistości uchwała nie została wykonana. Zaledwie trzydziestu prezesów może wykazać, iż wykonało swój obowiązek. Reszta zaś nie. A jednak *Polak we Francji* miał z powodu Związku wielkie wydatki, gdyż wydawał przez cały rok specjalny dodatek p. t. *Przewodnik Społeczny*, którego koszt wyniósł 10.000 fr., które kto zwróci? *Polak* poświęcał Związkowi artykuły, *Polak* jako jedyne pismo katolickie na emigracji bronił zawsze wiernie kościoła i religii. *Polak* zawsze bronił wychodźstwa, jako wypróbowany i dobry przyjaciel sprawy robotniczej.

Dlatego redaktor Łubieński nie zawahał się wyrazić delegatom swych gorzkich uczuć, iż mimo tak trudnych warunków, w jakich to pismo się znajduje, ponieważ to pismo młode w porównaniu z *Wiarusem* lub *Narodowcem*, mimo tych ciężkich warunków Związek nie poparł własnego organu, tak, jak nakazuje uchwała i obowiązek każdego dobrego członka. Redaktor oświadczył, iż woli, ażeby *Polak* nie był organem, jeżeli ma być tylko na papierze, ale, że z wielką przykrością i z dużym trudem byłoby mu się rozłączyć ze Związkiem tow. katol., którego historia we Francji wypisana została na kartach *Polaka we Francji*.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Odrzucono wniosek delegata z Bruay, domagającego się ażeby *Wiarus* został organem — olbrzymią większością. Druh Trusiński zaś i druh Karaś podnieśli w gorących słowach pracę *Polaka we Francji* i wyrazili mu podziękowanie za trudy i poświęcenie. W dyskusji zabrali głos jeszcze inni delegaci.

Następnie wygłosił ciekawy referat X. Radwański z Bruay o stosunku Kościoła do robotnika. Szanowny prelegent zechciał nam przyrzec, iż poda nam referat do druku. Będziemy mogli więc go dać naszym czytelnikom w całości. Z kolei X. Garstecki odczytał rezolucję przyjętą jednomyślnie, a których treść podaliśmy w poprzednim numerze *Polaka*.

Prezes X. Szambelańczyk Jan, wiceprezes Zimny, sekretarz Radwański, skarbnik Cieślik.

Poczem przystąpiono do wyborów z następującym wynikiem

W międzyczasie przybył konsul Gawroński, który chciał osobiście być na zjeździe delegatów i wygłosił przemówienie powitalne.

Te imponującą manifestację katolicką zamknęła pieśń *My chcemy Boga*. Wielkie hasło Związku. Niezwykle pomyślny rozwój Związku wróży mu jak najlepszą i wspianą przyszłość.

NAJWIĘKSZE TOWARZYSTWO WE FRANCJI

Cieszymy się, my emigranci, ilekolwiek razy patrzymy na rozwój różnego rodzaju Towarzystw i Organizacji wśród nas. Jest to niezbitym dowodem naszej żywotności.

Toteż nie wątpimy, że emigracja polska we Francji z prawdziwą radością powita wiadomość o istnieniu u nas w Bruay-les-Mines takiego Towarzystwa, które, śmiemy twierdzić, wielkością swoją przeraża wszystkie polskie Towarzystwa istniejące dotąd na terenie Francji. Mówimy o Towarzystwie Różańcowem. Liczy ono aż 900 członków. Dyrektorem i kasjerem naszego Towarzystwa jest miejscowy proboszcz Ksiądz Kaczmarek. Opiekunka — Siostra Jarzębowska Anna, wiceopiekunka — Witkowska Stanisława, sekretarka Jędrzejczak Eufrozyna.

Biorąc pod uwagę to, że kolonia polska w kopalni Bruay-les-Mines jest bardzo rozległa i naprawdę mówiąc, składa się z czterech od-

dzielnych kolonji: Bruay, Houdain, Divion i Haillicourt, z dumą tu podkreślamy, że my, Siostry Różańca świętego z Bruay zrozumieliśmy i wcieliśmy u siebie w życie stare, a zawsze prawdziwe hasło «w jedności siła». Zamiast czterech stworzyliśmy jedno Towarzystwo Różańcowe, to też zbieramy owoce tej jedności. Kasa stale napelniona, chociaż dajemy po 250 fr. pośmiertnego, a na święta jednej Siostrze dałyśmy 200 fr. zapomogi, a na tegoroczne «Alleluja» 10 Siostr otrzymało po 50 fr., słowem w jednym miesiącu mogłyśmy dać 700 fr. zapomogi.

Nie mówiąc tu już o wpływie moralnym na kolonję tylu matek zorganizowanych i pracujących w duchu wyraźnie katolickim. To oceni przyszłość, kiedy będzie patrzyła na nasze latorośle wychowane na zdrowych zasadach Kościoła Katolickiego.

Będąc dobrimi katoliczkami jesteśmy jednocześnie i dobrimi Polkami. Dzięki zachętom naszego Księdza Dyrektora zobowiązaliśmy się, że każda z nas będzie uczyła dzieci swoje czytać i pisać po polsku, że w każdym domu będzie elementarz polski i historia naszych dziejów. To też mimo, że nie mamy w Bruay szkół polskich, dzieci nasze dobrze mówią i piszą po polsku. Jest to bez wątpienia w znacznej mierze zasługa Siostry Różańca świętego naszej kolonji.

Łączmy się więc, rodaczki, jaknajliczniej w Towarzystwa Różańcowe, które najlepiej potrafią zaspokoić nasze potrzeby katolickie.

Sekretarka, Jędrzejczak Eufrozyna

Z. Bruay en Artois.

Zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się dnia 22-go maja rb. o godz. 2-giej po połud. na sali Baru Polskiego.

Uwaga! Zarząd podaje członkom do wiadomości, iż uchwała, która zapadła na zebraniu miesięcznym dn. 16 stycz. 1927 r. w sprawie wspólnej fotografii, odbędzie się na obecnym zebraniu. Zatem o liczny udział prosi zarząd.

Z pozdrowieniem za zarząd

Dorsz sekretarz

Poświęcenie kościół polskiego

W Soissons odbędzie się pierwsze święto Zielonych Świątek, dnia 5-go czerwca b. r. — poświęcenie kościoła polskiego. Poświęcenia dokona X. Rektor Szymbor o g. 11-tej; poczem sumę odprawi X. Bieniasz. Polacy mieć będą odtąd swój kościółek w Soissons. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie z najdalszych zakątków.

ZAPYTANIA

7. Cobyś zrobił, gdybyś miał 500.000 franków?

Poprzednio pytaliśmy się o zarobki, o mieszkanie, o całe życie wasze we Francji, o wasze tu przybycie i pochodzenie. Trzeba było odpowiadać dokładnie. Teraz niech każdy napisze, co mu fantazja przyniesie i do śmiechu lub poważnie.

Albo powiedz, co byś zrobił, gdybyś nagle ni stąd ni zowąd wygrał na loterii milion franków?

Wiem, nie masz ich. Ale gdybyś je miał, gdybyś miał ten milion, to co byś z nim zrobił? Jakbyś go użył?

Niech każdy nam odpowiada z głębi duszy, jakby sobie postąpił, jakby wygrał na loterii milion franków. Na co byś to obrócił? Czy na dobre jedzenie? czy na jaki dobry cel? czy dla dzieci? czy na ładne ubrania? czy na coś innego?

Nie wygrasz tego miliona, bo nie grasz na loterii. Nie masz tych pieniędzy. Ale nieraz sobie coś człowiek uклада i obmyśla i nieraz sobie też pomyślał: gdybym miał tyle, a tyle, to już wiem, co bym zrobił z tego.

Więc właśnie powiedz, co byś zrobił, gdybyś nagle wygrał milion franków, jakbyś to podzielił?

Odpowiedź przyslij w liście pod adresem:

Polak we Francji, 263 bis rue St. Honoré, Paris I.

Z POLSKI

Dzień pojednania Narodu. Był nim dzień 12 maja, smutna rocznica śmierci wielu naszych żołnierzy na ulicach Warszawy w czasie przeszłorocznych wypadków majowych. Minister Spraw wewnętrznych, gen. Składkowski polecił wszystkim wojewodom zwrócić się do Władz Kościelnych z inicjatywą odprawienia w tym dniu nabożeństwa żałobnego. Z radością to zarządzenie ministra powitać należy. Rząd daje świadectwo, że nie jest «rządem masonów», że uznaje wartości nadprzyrodzone. Jednocześnie okólnik mówi, że nabożeństwo to w całej Polsce odprawione ma stać się symbolem zapomnienia swarów i nienawiści, które nasz kraj trapiły do niedawna tak silnie. Powtórzyć nam dziś wypada słowa Marszałka Piłsudskiego umieszczone w rozkazie do wojska temu rok: «Niech Bóg przebaczy nam grzechy». Bóg jeden widząc nasze serca, osądzi nas sprawiedliwie, a nam nie czas nawzajem wytykać swoje błędy i podsycać do niezgody. Pamiętać winniśmy na słowa Wielkiego Apostoła Narodów, że «chrześcijaństwo — to urząd pojednania». Katolicy Polacy pierwsi niechże pracują w tym duchu bożej zgody i miłości — na chwałę Boga i Ojczyzny.

Sryj pod wodą. Ze Stryja (w Małopolsce), donoszą, iż wskutek okropnej burzy potoki wody zalały ulice i piwnice. Szkody znaczne.

Zwycięstwo Polaków na Górnym Śląsku przy wyborach ponownych w szeregu gmin do rad gminnych. Oto kilka cyfr: Chwalonice: Polacy 7 mandatów, Niemcy — 5; w Radziówkowie: Polacy 16, Niemcy 5; w Nakle: Polacy 5, Niemcy 4; w Repach Nowych: Polacy 5, Niemcy 4; w Sowicach: Polacy 7, Niemcy 2; w Ogrodnikach: Polacy wszystkie 9.

Układ sił Polaków i Niemców w roku 1926 przedstawiał się wprost odwrotnie. Dziś my wszędzie otrzymujemy większość mandatów.

Górny Śląsk — Bałtyk. 15 maja nastąpiło otwarcie ruchu osobowego na odcinku Podzamcze—Kalety, który to odcinek stanowi pierwszy etap linii G. Śląsk — Gdynia. Środkowa część: Wieluń—Inowrocław i północna: Bydgoszcz—Gdynia, gdy zostaną ukończone, podróż z naszych kopalni węglowych do morza będzie skrócona o 74 kilometry. Wpłynie to znacznie tak na obniżenie kosztów transportu, jak i na zmniejszenie czasu podróży, dotychczas długiej i uciążliwej.

Bezrobocie spada! W ciągu marca spadło z 256.392 na 243.375, czyli o 5 proc., głównie dzięki rozpoczęciu robót polnych. W tym samym czasie zanotowano wzrost zarobków w Łodzi o 5—12 proc., w Bielsku o 9—10 proc., w przemyśle szklanym o 10 proc.

Stały podatek majątkowy. Rada finansowa opracowuje projekt ustawy o stałym podatku majątkowym w wysokości 1/2 proc. od majątku, przenoszącego 10.000 złotych.

Echa 3 maja w Polsce. Z okazji święta narodowego 3-go maja, P. Prezydent Mościcki otrzymał telegramy od Prezydenta Francji, króla Belgji, króla Hiszpanji, szacha Persji, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wzrost kosztów utrzymania o 3 proc. Komisja w Katowicach ustaliła wzrost kosztów wyżywienia i mieszkania o 6.60 zł. (175.36 zł). Razem koszt wyżywienia, mieszkania, odzieży i obuwia wynoszą dla rodziny pracowniczkiej złożonej z 5 osób 1. V b. r. — 203.59 zł.

Kardynał angielski w Polsce. W ubiegłym tygodniu przybył do Polski Kardynał Kościoła rzymsko-katolickiego w Anglii, Prymas Em. Bourne. Na stacji kolejowej oczekiwał Kardynał Kakowski. W dniu 8-go maja obaj dostojnicy Kościoła asystowali przy uroczystościach Św. Stanisława w Łowiczu.

ZE ŚWIATA

Gniewy angielsko-sowieckie. Rząd angielski postanowi położyć kres propagandzie bolszewickiej w Anglii i przeprowadził w urzędowej handlowej placówce sowieckiej rewizję, która dała bogaty materiał, świadczący o istnieniu rozgałęzionych organizacji komunistycznych.

Ofiary Atlantyku. Piloci Nungesser i Coli, którzy usiłowali przelecieć poraz pierwszy na specjalnie zbudowanym aeroplanie Atlantyk z Paryża do Nowego Jorku w 40 godzin przepadli bez wieści i wszystkie poszukiwania pozostały bez skutku.

Krach na giełdzie berlińskiej nastąpił w ubiegłym tygodniu i spowodował miljonowe straty dla posiadaczy papierów wartościowych.

Prezydent Francji w Londynie. Król angielski Jerzy gościł uroczystie kilka dni prezydenta Doumergue'a.

Wylew rzeki Missisipi ciągle się wzmacnia i zagraża miastu Louisian.

KTO MA NIEMIECKIE PIENIĄDZE PRZEDWOJENNE?

Waloryzacja banknotów niemieckich jest w dalszym ciągu aktualną. «Międzynarodowy Związek Wierzcicieli w Berlinie» na podstawie paragrafów 26 i 27 «des Zulassungsantrages uber Volksbegeren» zarządził podpisywanie list członków głosujących za odszkodowaniem. Listy te będą przedłożone Ministrowi spraw wewnętrznych, skarbu i prezesowi rady ministrów.

«Międzynarodowy Związek» żąda uznania banknotów niemieckich przedwojennych i likwidacji banku Rzeszy Niemieckiej w myśl jego uchwały z r. 1875, że w razie niewypłacalności ma zgłosić upadłość i wybrać kuratora. Zbierający się w bieżącym miesiącu Reichstag ma zdecydować o waloryzacji.

Więc możliwą jest rzeczą, że wkrótce zaczną się przyjmować przedwojenne marki niemieckie i wypłacać.

ZAGADKA RYSUNKOWA

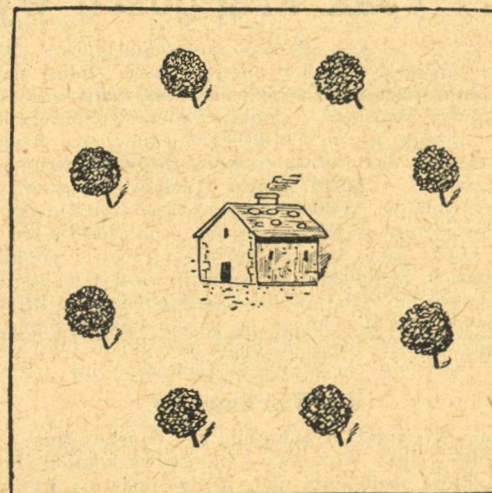
Teraz druga zagadka rysunkowa.

Było to gdzieś w Krakowskim, czy koło Warszawy, czy też w Poznańskim. Stary Stanisław Kowalski był bliski śmierci. Chciał testament zrobić. Miał duży ogród z ośmiu drzewami owocowymi i dom w środku. Dwu jego synów poszło na roboty sezonowe do Niemiec, dwu pracowało w kopalni w Sallaumines, jeden na farmie we Francji, dwie córki na służbie również we Francji, w domu została się tylko matka i jedna córka do pracy.

Ile osób było do podziału?

Matce chce zostawić Kowalski dom i ogródek przy domu, dzieciom każdemu po kawałku gruntu, ale zupełnie równym i po jednym drzewie. Jak on podzielić musi swój grunt?

Wyrysuj ołówkiem, jak wyglądać będą działki. Kto to potrafi?



Straszny gość (3)

— Tato pojechali z drzewem do tartaku. Wilki go poczuja w lesie!

— A ojciec ma ze sobą strzelbę?

— Nie, strzelba zepsuta, wisi w komorze.

Umilkli. Ogieńki wilczych ślepiów wciąż błyszczały koło domu.

Nagle katarzyniarz zapytał:

— I jak myślicie, ojciec, już wraca?

— Musi wracać, bo zarutko za lasem, a jaś wyjechał było jeszcze widno.

— No to wyjdę naprzeciwko waszego ojca.

— A wilki?

— To też pójdę, aby wilki odstraszyć. Jakże wasz ojciec się nazywa?

— Drażek, Andrzej Drażek.

— No, dobrze.

I katarzyniarz, nie tracąc czasu, zaczął przywiązywać namion wielki bęben. Włożył kapelusz, ale jeszcze nie wychodził.

— Wiecie co?... Dajcie mi te drzazgi, a macie naftę? Umaczaj końce w naftę, to się odrazu będą zapalały wielkim ogniem.

Wojtuś żywo spełniał wszystkie zlecenia.

— No tak, teraz jestem gotów. Zapałki mam. Dowiedzenia chłopcy, otwórzcie mi drzwi.

Śmiałym krokiem wyszedł na dwór. Ogniki między drzewami zagorzały silniej i znikły, i znów zajaśniały nieco dalej, za krzakami. Najwidoczniej wilki zlekły się zuchwalstwa tego człowieka, który niespodzianie wszedł pomiędzy nie. Odbiegły i czekały, co będzie dalej.

Tymczasem katarzyniarz wielkimi krokami wyszedł za wrota i skręcił na drogę. Wilki, przemyskając za drzewami, wciąż mu towarzyszyły. Z każdą chwilą stawały się śmielsze, zbliżały do drogi, nagle dwoje ślepiów błysnęło obok katarzyniarza.

— No, już czas... i nagle, dzyń — dzyń — bum — bum — dzyń! gruchnął niespodzianie bęben i miedziane talerze, napętniając ciszę leśną ogłuszającym hukami, i w tej chwili buchnęło płomieniem łuczywo, zakreśliło luk w powietrzu i wpadło między drzewa, tam, gdzie przemyskały wilki.

— Bum — bum — bum — dzyń — dzyń!!

Wilki, przerażone tym piekielnym wrzaskiem, uciekły.

Dwa razy jeszcze wilki podkładały się do śmiałka i dwa razy katarzyniarz zmuszał je do ucieczki hukami bębna, szczękami talerzy i ognistymi strzałami. (Koniec)

NA MAJ

Chwalcie łaki umajone...

Najpiękniejszy z miesięcy maj, który rozwesela i cieszy swą zielonością i różnym kwieciami w gajach, sadach, ogrodach i łąkach, ozdabia świat — poświęcony jest ku czci Najśw. Marji Panny. Przez cały ten miesiąc po kościołach, przy ołtarzu, na którym widnieje postać Najśw. Marji Panny, przystrojony w zieleń i polne kwiecie, odprawiane jest codziennie nad wieczorem lub też rano nabożeństwo ku Jej czci, zwane nabożeństwem majowym. Początki tego nabożeństwa sięgają bardzo daleko. Dzisiejszą formę nabożeństwa przyjął kościół katolicki w końcu XVIII w. Na nabożeństwo to składa się litania loretańska oraz nauka o Najśw. Marji Pannie i przepiękna błagalna pieśń «Pod Twoją obronę». Po błogosławieństwie, udzielonem Najświętszym Sakramentem, wzbija się pod sklepienia świątyni melodia wdzięcznej pieśni: Chwalcie łaki umajone... Szczególny czar i urok posiadają nabożeństwa majowe po kościołach wiejskich. Przez cały maj po kapliczkach i figurkach przydrożnych rozlegają się pieśni ku czci Najśw. Marji Panny.



GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Szymalski Ignacy, pochodzę z Małopolski, wieś Czarniec, powiat Biała. Pracuję u p. Monnot w departamencie Cote d'Or i jestem tylko jeden robotnik polski. Pracuję na roli od godz. 5 i pół rano do 6 wiecz. z przerwą na śniadanie i na obiad godzinę. Zarobiłem w styczniu 225 franków, w marcu i w lutym to samo. Mam pokój w stajni jeden. Dwoje dzieci mam i dodatku na nie nie otrzymuję.. Z poważaniem

Szymalski Ignacy

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Stanisław Bandola. Pochodzę z Wadowic i tamże praktykowałem sztukę drukarską. Pracuję w depart. Moselle w drukarni, jest tu nas 300 robotników, w tem 25 Polaków. Pracuję od 6-tej do 4-tej. Zarobiłem w styczniu 950 fr., w marcu 870, w lutym 892. Mam jeden pokój dla siebie, płacę na miesiąc 60 franków, jestem kawalerem. Wydaję na życie na tydzień 95 franków. Ogółem za cały rok 1926 zarobiłem 9.900 franków. W miesiącach letnich zarabiamy od 1000 do 1200 franków miesięcznie

Stanisław Bandola

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Marja Zawada, pochodzę z Małopolski, wieś Ruka, powiat Jarosław. Pracuję w departamencie Seine et Marne u p. Robert Olivier. Jestem tam jedyną robotnicą polską. Zajęta jestem przy kuchni. Pracuję od 5-tej rano do 8 wieczór. Zarobiłam w styczniu 200 franków, w marcu i w lutym 220. Mam swój pokój. Łączę ukłony dla redakcji.

Marja Zawada.

Jak kraj gościł wychodźców polskich z Ameryki

(Od własnego korespondenta). Warszawa

Przez cały pierwszy tydzień miesiąca maja stolica nasza gościła w swoich murach miłych i zdawna oczekiwanych gości z za oceanu, Polaków z Ameryki, członków wielkiego Stowarzyszenia katolickiego, noszącego nazwę Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-katolickiego. Wycieczka tego Stowarzyszenia zorganizowała się z okazji mającego się odbyć w kraju Zjazdu Polaków z zagranicy i miała liczyć 500 uczestników. Wobec tego, że zjazd został odwołany, wycieczka ilościowo zmniejszyła się do 250 osób. Jest wśród niej wielu Polaków, którzy jako dzieci z kraju wyjechali i po kilkadziesiąt lat już w Stanach Zjednoczonych spędzili, inni tam są już zrodzeni i tylko z opowiadań rodziców lub kogoś z rodziny o Polsce słyszeli. Jednakże wszyscy zupełnie dobrze po polsku mówią, gorąco ojczyznę matkę kochają i wzruszeni są do głębi wszystkim tem, co tu widzą i niezmiennie wdzięczni za przyjęcie zgotowane im przez rodaków.

W Warszawie.

Uczestnicy wycieczki wylądowali w Gdańsku dnia 1-go maja, witani przez delegację z Warszawy i miejscowy komitet. Potem zwiedzili Gdynię, która zrobiła na nich bardzo dodatnie wrażenie. Część

wycieczki z Gdańska rozjechała się wprost do domów rodzinnych, większa część jednak pod wodzą prezesa P. Kaźmierczaka, dnia 2-go maja zawitała do Warszawy. Na dworzec wyszedł stołeczny komitet przyjęcia, organizacje ze sztandarami i orkiestra, oraz skauci. Tego samego dnia po południu wycieczka zebrawszy się w Biurze Informacyjnym, umieszczonem w pięknie udekorowanej sali Katolickiego Związku Polek, udała się w komplecie i w asyście Komitetu warszawskiego złożyć wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem nastąpił objazd miasta specjalnymi tramwajami wesoło przybranymi jedliną i chorągiewkami. Objazd skończył się zwiedzeniem Polskiej wystawy lotniczej, właśnie tego dnia otwartej.

W dniu 3-go maja w kościele Św. Krzyża Ks. Biskup Gall odprawił nabożeństwo dla wycieczki, po nabożeństwie zaś odbył się chrzest sztandaru jednej ze szkół warszawskich: rodzicami chrzestnymi były dwie pary uczestników wycieczki. Po nabożeństwie wycieczka pomaszzerowała na plac Saski i zajęła miejsca pod pomnikiem Księcia Józefa Poniatowskiego, skąd doskonale obserwować mogła wspaniałą defiladę wojsk polskich, drużyn harcerek i przysposobienia wojskowego.

(c. d. n.)

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Jedynie biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« **UNIVERSUM** »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})
métro Louvre Tel. : Louvre 02-10
otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowe tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.
Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i t. d.
Kompletnych informacji udziela się bezpłatnie.

Jak wnosić podanie o sprowadzenie metryk.

Kto chce sprowadzić metryki do ślubu, niech albo sam napisze do Kancelarii Prymasa Polski cały list, albo niech wypełni to, co dalej następuje:

Bardzo proszę o sprowadzenie mi łaskawe metryk do ślubu.

Nazywam się (imię i nazwisko).....

Urodziłem się dnia, ... miesiąca, roku

Urodziłem się we wsi (mieście)

Ochrzczony jestem w parafji

Powiat

województwo

Obecny mój adres we Francji jest taki:.....

Podpisz to, wytnij z gazety i prześlij do Kancelarii Prymasa Polski.

Adresować należy tak :

POLOGNE

Kancelaria Prymasa Polski.

POZNAŃ

Starczy wyciąć z gazety i nalepić ten adres na kopertę.

MANUALIK DZIECI MARJI

Zawiera pouczenia o Dzieciach Marji, nauki o cnotach, mnóstwo modlitw i litanji, dużo pieśni kościelnych. Str. CX × 434 Piękny format i oprawa płócienna, brzegi złote..... 24 fr.

» » » » 20 fr.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Geny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cla za załączką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

**Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych**

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub nik	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy	150 fr.
— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
201 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy ..	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr. ..	12 fr. 12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Dla każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu (poście), który przesyłać należy pod adresem :

Bijouterie Armand
33, Faubourg Saint-Antoine
PARIS (XI^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudność z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przesyłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

ZNIŻKA CEN

NA WSZYSTKICH TOWARACH

Płyty polskie 17 frs

Żądajcie naszych bezpłatnych katalogów

POLDOM, 15, rue des Petites-Écuries, PARIS (X)

Métro : Château-d'Eau w niedziele i święta od 5-7 pp.

GIELDA

W PARYŻU płać (kurs) przeciętny)

Za 1 złoty	Frs : 2 85
Za 1 funt szterlinga	Frs : 123
Za 1 dolara	Frs : 25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Zip. : 0 24 (grosze)
Za 1 funt sterling	„ 45
Za 2 dolara	„ 9

KALENDARZ

Maj 31 dni.

22. Niedziele, 4 po W.	26. Czwartek. Wniebostw.
23. Poniedziałek. Dni krzyż.	27. Piątek. Bedy W. d. K.
24. Wtorek. NMP. Wspomn.	28. Sobota. Augustyna b. i w.
25. Środa. Grzegorza VII.	

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.
wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podró-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

D^r Medycyny

Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelin, 51-07.

Adwokat Przysięgły Jerzy LÉWIŃSKI

5, rue Boudreau (près Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta
rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady
listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS
Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple
DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby
skórne, niemoc piciowa. Choroby. krwi, nerwów, serca, płucne,
żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.
Nowe metody leczenia :

Elektryczność, serum, zastrzyki, Analizy krwi, moczu, ropy i t. p.
Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.
Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny zniżone.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)
Métro i Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA. PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA.
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.
Przyjęcia : w dnio powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Przed tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Zmiana adresu

Lekarz polski z Warszawy

DR. BOGUSŁAW KRZYPÓW
dypl. Uniwersytetu Paryskiego.

Choroby wewnętrzne i weneryczne.

Syfilis i tryper. — Analizy krwi i moczu.

Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 10 do 11 i pół rano i od 4-ej
do 6-ej pop. We wtorki, czwartki i soboty od 6-ej do 9-ej wiecz. W niedziele
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres : 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.
Métro Saint-Paul Telefon : Arch. 45-33

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiecz. w niedziele do 2 pop.
48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Lecznica polska w Paryżu

Choroby wewnętrzne, weneryczne, krwi, skóry, choroby
kobiece, zabiegi chirurgiczne.

Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności.

Reumatyzm.

Przyjęcia codziennie od 9-ej rano do 12 i od 2-ej do 9-ej wiecz. W niedziele
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres : 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.
Métro : Saint-Paul. Telefon Arch. 45-33.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędzszym czasie urzędowe tłu-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

Klinika Polska

21, Quai Saint-Michel. — PARIS (Métro: St.-Michel.)

Choroby weneryczne. Skórne oraz kobiece

Przyjęcia :

Codziennie od 10 1/2-12 g i w niedzielę.

Poniedziałki i Piątki od g. 1 do 4 p. p.

Poniedziałki, środy i Soboty od g. 8 wieczór

Dla Robotników specjalnie przystępne warunki.

Reumatyzm, bóle Liska.

są natychmiast usuwane przez pigułki : Nowe
odkrycie naukowe : Polecane przez najznakomits-
szych lekarzy. Powodzenie wszechświatowe ! Pu-
delko 6 fr, 80, Potrójne pudelko 19 fr. Wysyła się
za zaliczką pocztową, albo na
mandat-carte-postal,

Laboratorium Syris,
6, boulevard Arago, Paris.

Le Gérant : P. NEVEU.